

43

Protokół
prezesa komisji śledczej

Zalikowo, dnia 28. maja 1945r. Wydział Krajowy Śledczy
w Poznaniu w osobie J. Rydzewskiego w obecności proto-
kolarza B. Tomaszewskiego dokonał przesłuchania świad-
ka: Wojciecha Fulinke, z Zalikowa, zawiadawcy emen-
tary w Zalikowie w sprawie mordów popełnianych
przez Niemców na obywatelach polskimi, przy wy-
siedleńcu, po uprowadzeniu go o odpowiedzialności za fa-
ktyczne zniszczenia, a mianowicie:

Od kwietnia 1943r. jestem zawiadawcą ementary w Zaliko-
wie. Obojętne więźniów w Zalikowie powstał w końcu roku
1943., po likwidowaniu kolumny obrony na forcie W. koto Ławicy,
skąd Niemcy masowo wyjeżdżali z tam więźniów do Zalikowa.
O ile mi wiadomo - przez kolumnę w obozie w Zalikowie masowo
właściwie około 3000 osób w tym więźniów, kolibry i dzieci.
Doradców moich było około 400. przy czym nie udało się z samymi
gestapowcami, a których jedna część była zatrudniona do obro-
wania, druga zaś - badaniem i ratowaniem więźniów. Ci ostatni
w obozie z obozami nie wyodrębniło. Przez cały czas trwania obozu
przepracowywanych więźniów gestapowcy wywozili samosiedziami
w niemieckim kierunku. Dopiero w ostatnich dwóch tygodniach
przed ucieczką Niemców praktycznie, a mianowicie posyłał kopiec
wielki groby na polu ementary i tam masowo pogrzebano
w obozie więźniów i dzieci. Dwa takie groby zostały wykopane
w styczniu 1945r. przy czym w jednym zostały wykopane
w obozie w dniu 9 stycznia, a w drugim - 12 stycznia 1945r. W tym
te wykopali żelazny rozrywacz pod dachem gestapowców. Głębokość po-
stawiana w każdej z tych mogił wynosiła nie więcej, niżej tylko,
jeżeli mogiły te były głębokości nie 3 metry, a nie więcej 1,20 metr. W kilku
dni później zostały wykopane trzy groby, jednakże głębi nie ustalono
na skutek zamieszania, jakie powstało w wyniku zbliżania się
ni wojak rosyjskich. Wykopano je tylko do głębokości 1,50 metr,
nie więcej 1,10 metr. W dniu 22 stycznia o godzinie 11 rano,

Wojciech Fulinke

gdy byłem przy postawie na polskim ementaru, rajceckim
 pod bramy ementara dwa auta w tym jednym mała ciabka,
 w którym siedziało trzech oficerów gestapo i dwie cija-
 rowe, w którym znajdowała się duża ilość wzięć i około
 10-tu pięćdziesiąt i tak gestapo. Oficerowie wrócili do
 mnie z raportem czy nie ma gdzie gotowego, już groby, głęzi
 im się spieny, a mają tygodni lub dni. Wskazałem wówczas
 grob rozpuszły, o którym wyżej wspominałem i raportem czy
 są jakieś do tego grobu podjadą. Jedną z oficerów ciabka deryf-
 rowała, że wzięcia nie zostają tam doprowadzeni, drugi zaś miałem
 palec dał mi do wzmocnienia, że będą tam zastawieni. Po prostu
 miałem obecnym być przy tym i ja, po namyśle jednak jeden
 z gestapo nie powiedział mi, abym nie pogrążył się w tego miejsca
 oddał. Skierowałem się wówczas do domu, a gdy znalazłem
 się koło bramy ementara, zauważyłem, że wzięcia uniergo-
 wani już po trzech byli prowadzeni już w kierunku grobu. Byli
 to wzięcia ludnie młodzi, miała ubrań, przy czym mogło być
 być około 30-tu osób. Ostatniego wzięcia nieważ, głęzi mogli mieć
 skutki śmiertelne. Gdy wyjechałem z ementara, w tym czasie
 strzały karabinowe i rewolwerowe oraz hukami mordowanymi
 w języku niemieckim, "mein lieber Gott - mein lieber Herr."
 Jednocześnie słychać było wołanie gestapowca, żeby poprosi
 podłodzi. Po upływie około pół godziny, gdy auto odjechało,
 udałem się na miejsce kaźni, przy czym stwierdziłem, że grob był
 już niemalże zasypany. Za tym młodzi wzięcia czy nie dookoła
 jakiś głęzi i mogiły, lecz nie nic wskazałem, natomiast widziałem
 że wzięcia nie mogły się jeszcze poruszać, głęzi co słychać,
 że zapano jwre i języka ludni. Wła drugi dzień o godzinie
 7³⁰ rano przyjechały pod bramy ementara te same auta z tymi
 samymi gestapowcami, przy czym w aucie cijarowszym uszono
 była duża ilość wzięć. Gestapowcy mówili wtedy w bramy,

Wyciek Teclindoc

otworzyli ją, i wnieśli na szewca, cażyli suknie jakiegoś
 elotia, a nie znalazłszy go, wnieśli do aut i odzlecali w kierunku
 mym kierunku. Wzięli widać zarówna piętury jak i długie
 ramię puzurionos pasodopodobnie z Turaniam, gdzie i tamtego
 kierunku aut jechali, a gestapowcy pytali się, gdzie jest szewca.
 Zarówna wyjeżdżali widać, jak i stan ich ubrania świadczył,
 że wzięli go z miejscowości z obrotu, a byli z dnia swiers
 Szapani.

XX

Także wzmianka. Szewca.

Protokolant
 S. M. ...

Surinela
 Władysław ...

Władysław ...
 Szewca Okr. Szewca.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów